

## Spoleczność akademicka

### UKEN w Krakowie

Jako szef uniwersyteckiej „Solidarności” chciałbym podsumować wydarzenia związane z ostatnimi miesiącami. Oczywiście zdarzenia te wiążą się też z kilkoma latami kadencji władz rektorskich i mają swe prążyć w tym wszystkim, co dzieje się w naszej Uczelni od kadencji 1999 roku.

Otóż „mamy” kontynuację władz rektorskich. Jestem przekonany, że lata 2024–2028 to będzie najlepszy okres dla naszego Uniwersytetu. Jako społeczność akademicka będziemy realizować niezwykle ambitny program rozwoju nauki i dydaktyki poprzez nowe kierunki studiów, które będziemy oferować w kolejnych latach tej kadencji, proponować nowe dodatkowe możliwości rozwoju dla naszych naukowców poprzez uczestnictwo w wielu innowacyjnych programach, wspierać naukę z posiadanych środków, rozwijać infrastrukturę, w tym badawczą, co już cały czas się dzieje i co napawa dumą.

Dysponujemy wystarczającym budżetem, który w pełni pozwoli zrealizować nasze plany.

Równocześnie z pewnym niepokojem obserwuję i rejestruję symptomy tzw. drugiego życia naszego UKEN.

W ostatnich latach uaktywniła się mała grupa agresywnych „negatywistów”, która prawie każde działanie sanacyjne obecnych władz Uczelni ostro krytykuje. Grupa ta prezentuje postawę typu: totalna krytyka się opłaca, dzięki tej negacji będziemy coraz bardziej popularni, znani, a w dalszej perspektywie dojdziemy – być może – do władzy. A władza to pieniądze. Kochamy pieniądze!

Owy „komitet totalnych negatywistów” uzyskał niedawno status oficjalny w UKEN pod szyldem związku zawodowego „Inicjatywa Pracownicza”.

Ten kolejny związek zawodowy, który powstał w UKEN sam siebie opisuje stosując takie epitety, jak: anarchistyczny, syndykalistyczny, walczący. Rektor naszej Uczelni, kierując się poszanowaniem prawa i mając nadzieję, że być może będzie to kolejny związek, który wniesie coś dobrego w działalność Uczelni, pozwolił na ich działanie.

Niestety, „I.P.” jako trupa i jego przedstawiciele zrewanżowali się tępiąc Rektora wszędzie, gdzie się da i za co się da! – szkalując Jego dobre imię w sposób, który przekracza wszelkie dopuszczalne zasady.

Do tej pory nie dysponuję informacjami dotyczącymi liczebności tego „związku” w UKEN. Nie jasna jest też kwestia istnienia tej samej organizacji związkowej w Nowej Erze,

instytucji funkcjonującej w Warszawie i rzekomo stanowiącej jedność z „I.P.” na UKEN. Nikt nie próbuje wyjaśnić od strony prawnej tej unii związkowej: programowej i personalnej, ale widać taka unia jest konieczna, jako kadrowe wzmocnienie wobec braku własnych kandydatów na członków związku.

Ciekawe jest też to, kto wspiera finansowo ten pseudozwiązek? Tzw. „I.P.” jako związek zawodowy pobiera składkę miesięczną 14 zł. Dodam, iż „I.P.” – na razie poza naszą Uczelnią – bezceremonialnie wchodzi w zakres działań i kompetencji organizacji studenckich (w UJ), co już spotkało się z negatywnym odbiorem np. Ministerstwa.

Ponadto, co jest bardzo widoczne, „I.P.” inspirowana jest do pewnych działań przez środowisko byłych pracowników naszej Uczelni – (znaczących w tym tysiącleciu), którzy z różnych przyczyn przestali w UP pracować, jednak dalej, nie wiadomo z jakich powodów, żyją życiem naszej Uczelni.

Przyczyny te to najczęściej wiek emerytalny, brak godzin zajęć dydaktycznych w niektórych instytutach, pazerność na uczelniane pieniądze. Byli pracownicy często marzą o powrocie do „dawnych dobrych czasów” (kadencja 1999–2020) i dlatego aktywnie popierają „PPP” (pierwsza partia protestujących), czyli „I.P.”

Osoby te próbują – poprzez „I.P.” zemścić się na tych, którzy (w ich mniemaniu) przyczynili się do utraty przez nich intratnej posady w UP.

Ciekawa jest kwestia powiązań niektórych osób (z grupy byłych pracowników i aktualnych „członków” „I.P.”). Te powiązania wiążą się między innymi z tzw. ruskim mirem, który do niedawna był realizowany instytucjonalnie w naszej Uczelni.

Idea ta wiązała się z projektem uatrakcyjnienia wszystkiego tego co wiąże się z językiem i „kulturą” Rosji, a także zwiększaniem swych (prorosyjskich) wpływów w uczelniach i innych instytucjach.

Oficjalna reprezentacja (Centrum Języka Rosyjskiego) tej ideologii została zlikwidowana w efekcie działań uczelnianej „Solidarności”. Ale złogi „bolszewizmu” nadal funkcjonują w umysłach niektórych osób. Ujawniło się to w reakcjach mediów na ową likwidację. Te reakcje to (między innymi) kasandryczne projekcje i użalanie się nad losem tysięcy młodych osób, które nie będą mogły podjąć studiów związanych w propagowaniem „kultury” i języka rosyjskiego.

A teraz wracam do problemu wpływu negatywnej propagandy odnośnie UKEN, uprawianej przez środowisko byłych pracowników i obecnych członków tzw. „I.P.”

Otóż owo działanie, nie ma żadnego znaczenia dla młodych zdolnych ludzi, którzy chcą u nas studiować, chcą związać z naszą Uczelnią swój los, w liczbie niespotykanej dotychczas.

Dodam, iż „I.P.” nie jest w UKEN związkiem zawodowym, który może być traktowany jako związek poważny, reprezentatywny.

To po prostu stowarzyszenie osób pragnących władzy jak chleba codziennego, a także akceptujących zasadę: im gorzej w UKEN tym lepiej dla nas, bo o swój interes i profity, przedstawiciele tego związku „pięknie” umieją zadbać. Bo tak naprawdę, Szanowni Państwo, przedstawicielom tego związku chodzi tylko i wyłącznie o swoje własne partykularne interesy, aby utrzymać pracę, pomimo mizerności dorobku naukowego i kiepskiej jakości kształcenia, uzyskać ochronę i skorzystać jak najwięcej się da z pełnionej funkcji, np. bardzo chętnie korzystając ze zniżek z tytułu działalności związkowej, czy w ogóle na działalności związkowej promując swoją popularność, która niestety z posiadanego dorobku nie wynika.

Szanowni Państwo, pamiętajmy, że niektórzy w nienawiści do osób obecnie władających UKEN, widzą sens własnego życia.

Serdecznie i majowo pozdrawiam

Jan Władysław Fróg

Przewodniczący KU NSZZ „Solidarność”

w Uniwersytecie Komisji Edukacji Narodowej

w Krakowie